Autor Jakub Łopatko | 2019-08-13 | Słuchawki przenośne

Recenzja słuchawek Audio-Technica ATH-SR50BT

Audio-Technica ma swoje wzloty i upadki, ale choć nie testowałem wszystkich ich modeli, na szczęście dominują u mnie te pierwsze. Wiele modeli z ich oferty trafiło mi się ciekawych, zdarzają się też bardzo ciekawe, a czasami wręcz rewelacyjne. I mam wrażenie, że chyba znaleźliśmy właśnie taki model, choć oczywiście jest to cały czas poczucie subiektywne. Niemniej szukam sobie w głowie drugich ich słuchawek o takim napakowaniu funkcjami i świetnym, linearnym brzmieniu i nie znajduję. Szukam po innych producentach i też nie znajduję. Może za mało testowałem, może miałem pecha. Ale co do ATH, ich MSR7 miały swoją manierę mimo wszystko, M50xBT były dosyć blisko, DSR7BT i MSR7SE chyba zaś najbliżej. Ultra-przestrzennych DSR9BT nie wspominam. Oto więc chyba najbardziej uniwersalny model słuchawek z obecnej oferty Audio-Techniki, łączący w sobie wiele różnych modeli, profili, zastosowań w jedną, nowoczesną całość: SR50BT.

audio-technica
WIRELESS HEADPHONES
ATH-SR50BT

© AUDIOFANATYK.PL ALL RIGHTS RESERVED.

Dane techniczne

- Przetworniki: 45 mm, dynamiczne, zamknięte,
- Format: półprzenośny, pomniejszony wokółuszny
- Bluetooth: 5.0 + aptX, SBC, AAC

- Impedancja: 47 Ω
- Pasmo przenoszenia: 5 Hz – 40 kHz
- Czułość: 100 dB/mW
- Wtyk: mini jack 3,5 mm, micro-USB
- Waga (bez kabla): 261 g

Jakość wykonania i konstrukcja

Konstrukcja słuchawek jest bardzo mocno oparta o tą z modelu ANC700BT. Praktycznie cały pałąk został od nich zapożyczony. Słuchawki trącają trochę przez to plastikiem, ale całość spokojnie jest do zaakceptowania, jeśli weźmiemy pod uwagę wzmocnienia, elementy metalowe oraz dążenie do tego, aby słuchawki mimo wszystko utrzymywały bardzo niską wagę.

audio-technica
Audio-Technica

© AUDIOFANATYK.PL ALL RIGHTS RESERVED.

Obsługa

Całość sterowania umieszczono na lewej muszli. Panel boczny jest jednocześnie bardzo dyskretnym krzyżakiem dotykowym z przyciskiem wielofunkcyjnym (logo) w centralnej części. Na boku znalazły się też:

- włącznik suwakowy, aktywujący od razu tryb ANC (jest możliwość pracy wraz z połączeniem kablowym)
- dwie diody sygnalizacyjne (BT oraz ANC/Hear-Through)
- przełącznik funkcji Hear-Through
- gniazdo jack 3,5 mm
- gniazdo ładowania micro-USB (do 28 godzin pracy na baterii)

Dookoła obu muszli umieszczono 4 mikrofony, po dwa na muszlę. Nie zauważyłem natomiast mikrofonu dedykowanego do rozmów telefonicznych. Prawdopodobnie słuchawki korzystają z wymienionych. Ma to swoje odbicie w jakości rozmów telefonicznych, podczas których dźwięk jest typowo dla słuchawek budżetowych przytłumiony.

Okablowanie

Do dyspozycji otrzymujemy tylko jeden kabelek sygnałowy 1,2 m i kabel ładowania micro-USB. Kabel fabryczny niestety nie posiada na sobie osobnego mikrofonu. Jeśli więc wyczerpie się nam akumulator, nie mamy opcji prowadzenia rozmowy telefonicznej, o ile nie posiadamy dodatkowego kabla z mikrofonem jako własnego zapasu (lub nie skorzystamy po prostu z mikrofonu w telefonie).

audio-technica
Audio-Technica

© AUDIOFANATYK.PL ALL RIGHTS RESERVED.

Nie byłbym jednak sobą, gdybym się czegoś i tu nie przyczepił, toteż chciałbym wskazać na wyjątkową cienkość przewodu sygnałowego, która wynosi tylko 1,5 mm. Ma to swoje zalety i doskonale wiem, czemu Audio-Technica pokusiła się o takie rozwiązanie: mobilność. Kabelek ma być bardzo lekki, nie mikrofonować, nie przeszkadzać. Efekt jest jednak taki, że trzeba na niego uważać.

audio-technica

© AUDIOFANATYK.PL ALL RIGHTS RESERVED

Na szczęście jest to okablowanie wymienne, więc nic nie stoi na przeszkodzie, aby w razie „W” zastosować inny kabel, lub też uczynić to zawczasu i od razu pokusić się o coś lepszego, konfekcjonowanego specjalnie pod te słuchawki.

Wygoda i izolacja

Można z nich korzystać wygodnie nawet w taką pogodę, jak obecnie, gdzie choć jest to konstrukcja zamknięta i pojemnością na uszy odpowiadającą MSR7/DSR7, pozwala jednocześnie za sprawą systemu ANC na bezkarne przesiadywanie w bliskiej odległości od wszelkiej maści wentylatorów, a nawet pokojowych klimatyzatorów (tych prawdziwych, z rurą, nie mylić z klimatyzerami).

Izolacja od otoczenia jest w trybie pasywnym umiarkowana i na poziomie nieco większym tylko niż Audeze LCD-XC. Znacznie lepiej izolują od obu par Pioneer SE-Monitor 5 oraz AKG K270 Studio. Dopiero w trybie aktywnym słuchawki odzyskują animusz do walki i przebicie całej stawki. Jeszcze troszkę im co prawda brakuje do ANC700BT, ale tłumienie jest naprawdę świetne i co najważniejsze: nieokupione żadnymi konsekwencjami natury dźwiękowej czy ergonomicznej.

audio-technica

© AUDIOFANATYK.PL ALL RIGHTS RESERVED

Wygoda sama z siebie jest na dobrym poziomie i ma to miejsce za sprawą niskiej wagi słuchawek połączonej z umiarkowanym dociskiem oraz dużymi padami znanymi z modelu MSR7b. Aczkolwiek z tą różnicą, że są klejone, aby uzyskać maksymalną szczelność, kluczową dla systemu ANC.

Choć słuchawki są z klasy pomniejszonych modeli wokółusznych, tak jak w każdych MSRkach ucho wchodzi do środka w całości i nie koliduje z żadnym ostrym elementem. W słuchawkach byłem w stanie spędzić przynajmniej kilka godzin bez uczucia dyskomfortu, choć należy pamiętać, że to model zamknięty, a więc potencjalny brak wentylacji.

BT, ANC i Hear-Through

Niesamowicie ciekawą opcją jest możliwość przełączenia mikrofonów zewnętrznych w tryb pracy jako nasze zewnętrzne „uszy". Rejestrują one wtedy sygnał (tj. dźwięki) z otoczenia, aby przekazać go nam zamiast muzyki. Genialnie sprawdza się to zarówno jako „bezpiecznik" w sytuacjach, gdy jesteśmy na mieście i chcemy wiedzieć co się dookoła nas dzieje, ale też wtedy, gdy np. w pracy podchodzi do nas inna osoba i próbuje nawiązać rozmowę – wystarczy jedno naciśnięcie przycisku a zamiast muzyki mamy zwrócenie nam wszystkiego, co dzieje się na zewnątrz. Bez ściągania słuchawek, pauzowania czegokolwiek i konieczności odrywania się (oczywiście muzyka w tle leci cały czas).

audio-technica
Audio-Technica
OFF
ON
NR/HT

© AUDIOFANATYK.PL ALL RIGHTS RESERVED.

System ANC jest aktywowany jednocześnie z BT, ale sterowanie jego zachowaniem możemy regulować za pomocą aplikacji Audio-Technica CONNECT. Możemy system ANC wyłączyć, włączyć, a także sterować trzema poziomami natężenia dźwięku wspomnianych mikrofonów w trybie Hear-Through (domyślnie ustawione jest to na Medium). Aplikacja pozwala też na zmianę kodeka z poziomu telefonu. Do wyboru mamy AUTO, aptX, AAC, SBC. Dochodzi do tego mini-odtwarzacz oraz dokładne wskazanie baterii w skali procentowej.

Taka ciekawostka przy okazji, że na SBC słuchawki grają jaśniej i ostrzej niż na AAC.

audio-technica
Audio-Technica
OFF
ON
NR/HT
AUDIOFANATYK
© AUDIOFANATYK.PL ALL RIGHTS RESERVED.

Co prawda jest to „ficzer" aplikacji, że pozwala na geolokalizację naszego urządzenia, ale wymaga to stałego włączenia funkcji GPS, co dodatkowo może konsumować naszą baterię. Niestety nie byłem też w stanie przeprowadzić ze słuchawkami poprawnego multiparowania z PC (Asus BT400) i telefonem (Redmi Note 4 MTK) jednocześnie. Wspominam o tym na prośbę jednego z czytelników, który zwrócił uwagę o braku takowych testów.

Słuchawki nie zdradzają poza tym problemów z szumem tła lub przebiciami podczas pracy w trybie bezprzewodowym.

Przygotowanie do odsłuchów

Jak zawsze wszystkie procedury i opisy można znaleźć na **tej** stronie, wraz ze sprzętem, który jest przeze mnie wykorzystywany, a który przewija się również i w tej recenzji w jej treści.

Słuchawki dla pewności zawsze zostawiam sobie 24-48h z tytułu profilaktyki. Sprzęt sprawdzany był bezprzewodowo na komputerze PC z modułem Asus BT400 oraz w komunikacji ze smartfonem Redmi Note 4 MTK. W ramach pozostałego sprzętu testowego:

- *Konwertery C/A: Pathos Converto*
- *Wzmacniacze: Pathos Aurium*
- *Karty dźwiękowe: Asus Essence STX (2x MUSES8820 + TPA6120A2)*
- *Okablowanie analogowe: AF Balancer4 FLEX XLR, AF Connector2 Signature RCA*
- *Okablowanie cyfrowe: ViaBlue KR-2 Silver USB, ViaBlue H-FLEX*
- *Słuchawki zamknięte do porównań bezpośrednich: AKG K172 HD, AKG K270 Studio, Audeze LCD-XC*
- *Słuchawki zamknięte gościnnie występujące w tej recenzji: Pioneer SE-Monitor 5*

Pomiary akustyczne

W tym wypadku klasycznie, ale Bluetooth i kabel ująłem na wykresie łącznym. Jeden rzut oka pozwala ocenić dlaczego.

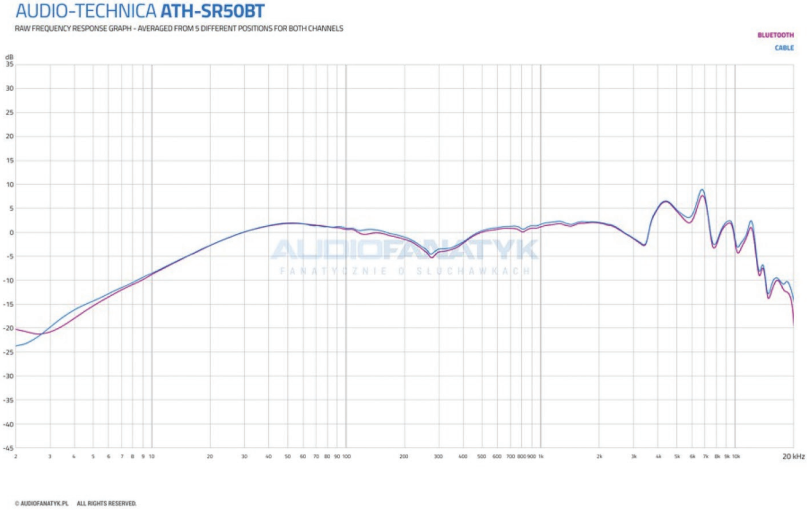

Punktem wspólnym ustaliłem tym razem linię basową (Drum Reference Point). Scena percepcyjnie:

AUDIO-TECHNICA ATH-SR50BT
PERCEIVED SOUNDSTAGE - BASIC LAYER
FRONT

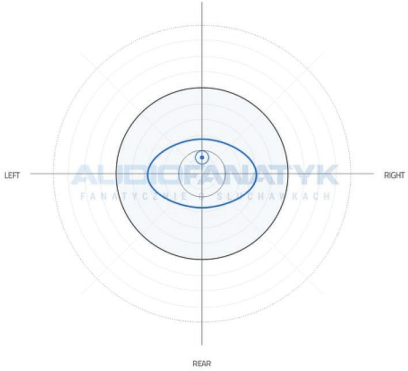

© AUDIOFANATYK.PL ALL RIGHTS RESERVED.

Jakość dźwięku

Audio-Technica wita nas na starcie bardzo kompletnym, równym dźwiękiem o należytej jakości i to zarówno po kablu, jak i Bluetooth. Słuchawki są bardzo, ale to bardzo wyrównane tonalnie, naciskające dokładnie tam gdzie trzeba, ujmujące tam gdzie powinny. Zawieszone w perfekcyjnym punkcie, który pozwala na lawirowanie tonalnością źródła w dowolną stronę i to ich ogromny atut, wbrew pozorom wręcz chyba nawet kluczowy.

Jeśli słuchawki podepniemy pod liniowe źródło, coś w stylu RME ADI 2 PRO, uzyskamy bardzo techniczne, kontrolne brzmienie z przechyłem na jasność, ale bez szlifowania po uszach. Jeśli rzucimy się pod koloryt, coś w stylu Pathosów, dostaniemy większy nacisk na paletę barw, dźwięczność, gdzie przy cechach własnych tych słuchawek na pewno nie będziemy się nudzić. Do tego dochodzi bardzo dobrze działający tryb BT z dużą wiernością względem kabla, a także z nierzutującym na przekaz systemem ANC.

Przechodząc bardziej do konkretów, bas mamy tu dokładny i równy, potrafiący pokazać się z każdej strony – zarówno pod kątem wybrzmiewania, jak i dokładności. Nawet niski bas jest tu całkiem w porządku, obecny, ale nie dominujący. Nie powoduje w żadnym razie efektu zalewania, oferuje bardzo dużą ilość informacji, potrafi konkretnie mruknąć i uderzyć, zachowując przy tym dobre proporcje i walory techniczne. Jest go więcej mam wrażenie niż w MSR7b, mocno przypomina M50xBT, ale też mniej niż w H880, które z kolei były konkretnie już basowe i powodowały ból głowy bardzo szybko.

Zaznaczyć należy, że nie jest to bas nastawiony na kompensację pasywną z otoczenia. Strojenie to bardzo mocno odbiega od ANC700BT po kablu i słuchawki wyraźnie wyrównują między sobą tonalność kablową z BT/ANC. Dlatego też nie odróżniam ich w opisie i lecę przez wszystko jednostajnym, spójnym opisem.

Średnica to teoretycznie szara eminencja tych słuchawek. Ale tylko teoretyczne, bowiem środek jest w bardzo dogodnym punkcie, między bliskością, a swego rodzaju optymalnym dystansem, który przy takim strojeniu uznalibyśmy już jednak za trochę odsunięty. Przez to wokaliści mają od nas pewien margines bezpieczeństwa, ale są portretowani w sposób czytelny i klarowny. Wszelkie głosy są słyszane jako świeże, czyste, bez efektu woalu lub nadmiernego pogrubienia. Zachodzi to wręcz trochę już strojeniem nieco bardziej „pro", a na pewno przydaje się bardzo mocno w utworach lub ogólnie materiałach z dużą ilością sekwencji mówionych.

Sopran na bogato – z detalem, czystością i świeżością. W trybie BT jedynie na sygnałach syntetycznych można usłyszeć pewne uproszczenia od komunikacji, ale też fakt faktem, że praca z aptX powinna temu zaradzić. Słuchawki są neutralne z tendencją do jasności, ale ta jasność nie jest w żaden sposób forsowna. Mało tego, tak właśnie powinny grać chociażby DT1990 PRO, których góra była dla mnie gorzej strojona niż w SR50BT, a to przecież słuchawki dwukrotnie od Audio-Technik droższe.

Scena to już klasyczny układ eliptyczny. Pozycja średnicy ma tu swoje bezpośrednie przełożenie na zredukowanie głębi, choć jak pisałem zaowocowała również pozytywnym uczytelnieniem środka i przybliżeniem do słuchacza. Bardzo mocno za to SR50BT naciskają na szerokość sceniczną, przez co ma się wyraźny wgląd w położenie źródeł pozornych po lewej i prawej stronie. Scena sprawia przez to wrażenie dużej nawet mimo wcześniejszych teoretycznych ubytków w głębi. Jeśli doliczymy do tego przynajmniej satysfakcjonujące właściwości holograficzne, uzyskujemy całkiem wciągającą mieszankę sceniczną, która spokojnie wyczerpuje moje wymagania co do tegoż aspektu w słuchawkach za te pieniądze po BT i którą możemy w razie czego dodatkowo spróbować pocisnąć w stronę jeszcze lepszych efektów kablowo dobrej klasy sprzętem.

AUDIOFANATYK

© AUDIOFANATYK.PL ALL RIGHTS RESERVED.

Całościowo dźwięk jawi się więc jako czytelny, dokładny, optymalnie skrojony między różnymi profilami słuchaczy i przez to ogromnie uniwersalny. Wady dźwiękowe? Choć słuchawki mogłyby być minimalnie bardziej muzykalne wprost z pudełka, aby ich prezencja od strony naturalności była jeszcze ciut lepsza, to chyba po raz pierwszy nie mam się do czego przyczepić. I to w Audio-Technice, którą przecież tak mocno pokąsałem przy okazji W5000 dawno temu. Standardowo jest to jak pisałem równość z tendencją do jasności, coś w stylu K171 MKII, i tak naprawdę chyba tylko to może się stać przyczynkiem do wątpliwości natury de gustibus wpasowania się w konkretne wymagania. SR50BT są bowiem kompletnym przeciwieństwem przenośnych modeli Edifiera, które lepiej wpasowują się w szeroko pojęty outdoor, ale niekoniecznie w odsłuchach domowych. SR50BT w tym pierwszym radzą sobie systemem ANC, zaś w drugim elementarnym strojeniem.

W moje wpasowują się natomiast perfekcyjnie. Przebijają równością i wygodą M50xBT, które także są jakby nie patrzeć naprawdę bardzo ciekawym i przede wszystkim dobrze brzmiącym modelem. M50-tki brzmią od SR50BT natomiast „fajniej" w uszach osoby bardziej szukającej czegoś wyraźnie energetycznego: mocniejszy bas, nieco bardziej wycofana średnica, nastawienie na ogólny „fun". SR50BT przebijają też moim zdaniem całościowo ANC700BT, bo choć słuchawki te mają rewelacyjny wręcz system ANC, to jednak wszystko było jemu podporządkowane. Tu tak nie jest i system ten płynnie koegzystuje ze standardową, że tak to ujmę, warstwą abstrakcji tych słuchawek. Pod względem „ficzersów" oczywiście przebite też zostają MSR7b, z tym że MSRki mają jednak większą scenę, kabel symetryczny, lepsze materiały i wzornictwo.

Zauważmy też, że żaden z wymienionych modeli nie ma wszystkiego jednocześnie, wszystkich atutów, cech, zalet i właściwości. SR50BT mają ich generalnie najwięcej. Miejscami troszkę kompromisowo, ale nigdy na siłę. Zdają się być więc w istocie słuchawkami na każdą okazję. All-rounder pełną gębą: BT, kabel, izolacja, wygoda, wygląd, ergonomia, współpraca z aplikacją mobilną… każdy element tych słuchawek, każdy pojedynczy aspekt, dosłownie krzyczy możliwościami i elastycznością, a co dochodziło do mnie za każdym razem, gdy starałem się wypisać je w formie listy zalet, które ja, jako użytkownik, jestem w stanie posiąść wraz z ich zakupem:

- równy dźwięk to możliwość strojenia źródłem na nasze upodobanie i uniwersalność gatunkowa,
- łatwość w napędzeniu to brak wymagań co do mocy urządzenia źródłowego, co też nie generuje nam żadnych potem kosztów dodatkowych po zakupie,
- wymienny kabel to możliwość dokupienia im czegoś bardziej wytrzymałego i lepiej brzmiącego, chociażby mojego AC1, który robi z nich również bardziej przestrzenne i muzykalne słuchawki,
- pady z MSR7 także są pewnym ułatwieniem i przedłużeniem żywotności,
- BT nie rzutuje na dźwięk fabryczny, więc nie mamy wrażenia posiadania dwóch par słuchawek w jednym (teoretycznie jest to tak samo wada, jak i zaleta),
- obecność ANC nie powoduje konieczności kompensacji dźwięku pod outdoor,
- składana konstrukcja ułatwia transport,
- dyskretny wygląd nie rzuca się w oczy,
- panel dotykowy i aplikacja mobilna jeszcze bardziej ułatwiają korzystanie ze słuchawek,
- cena nie zabija, więc nawet ewentualna odsprzedaż nie powinna generować dużej straty.

Obok tego nie można przejść do porządku dziennego bez pochwały. Kompletnie zmazano przy tym blamaż SR9, które choć były naprawdę bardzo dobrze wizualnie i materiałowo zaprojektowanymi słuchawkami, ich wystrzelona góra powodowała bardzo szybko uczucie zmęczenia. Natomiast SR50BT w ogóle mnie nie męczą. SR9 się udało bardzo szybko, K812 PRO też się udawało, ostatnio nawet DT1990 przy pierwszym kontakcie mnie trochę wymęczyły. Ale nie SR-ki, choć może jest to spowodowane tym, że w ich przypadku głośno słuchać muzyki wcale nie trzeba.

Wymienne okablowanie – dodatkowe możliwości

Tak jak w każdym modelu Audio-Techniki, ale w sumie i ogromnej większości innych słuchawek, fabryczne okablowanie jest jednym z tych elementów, do których przykłada się uwagę mniejszą, a którego to wymiana może przynieść dodatkowe punkty dla jakości dźwięku. Generalnie tego akapitu być nie miało, ponieważ nie miałem czasu na skręcenie dla siebie jakiejkolwiek wersji AC1 (prawdziwe jest te powiedzenie, że szewc w dziurawych butach chodzi), ale korzystając z okazji dyskusji na ten temat na forum i zwrócenia uwagi, że przydałby się wariant pod Audio-Technicę, takowy też został przeze mnie stworzony i przetestowany.

Stało się to możliwe dlatego, że pod bokiem myślałem powoli o jackowej wersji swojego AC3B, aby był kompatybilny z Elexami i Pioneerami przybyłymi na testy od osób prywatnych (kłaniam się w podzięce jeszcze raz), a żeby było to możliwe, pościągałem sobie kilka różnych wtyków. Jeden z nich okazał się być zdaje się idealny właśnie do tego celu, choć w montażu jest delikatnie mówiąc dramatyczny.

Ale do rzeczy, okazało się, że **AC1 ATH**, bo tak się nazywa to cudo, gra tak samo jak do tej pory i wprowadza te same zmiany, jakich się spodziewałem:

- troszkę więcej basu,
- bardziej odsunięta średnica,
- gładsza i lepiej rozciągnięta góra,
- większa głębia sceny,
- szerokość faktycznie troszkę jest węższa, ale minimalnie,
- progres w temacie czystości dźwięku.

Czyli wychodzi na to, że kabel fabryczny jest pewnym ogranicznikiem i z SR50BT daje się wyciągnąć jeszcze trochę dobra. Oczywiście nie jest to tak, że nagle stają się zupełnie nowymi słuchawkami, co to flagowce biją i z audiofilów wydających dziesiątki tysięcy na takowe się śmieją. Kabel to zawsze temat wykończeniowy co do dźwięku i tak jak do wszystkiego, należy do niego podchodzić zdroworozsądkowo. Jeśli bowiem brzmienie słuchawek się nie podoba od startu, żadne cudowne kable tego nie zmienią i obawiam się, że moje AC też nie dadzą rady. Słuchawki muszą przejść elementarną akceptację po stronie użytkownika i dopiero gdy ten potwierdzi, że „nooo dobrze to gra", będzie można przejść do etapu wykończeniówki i dopasowywania mocniej elementów toru.

Stworzenie AC1 ATH jest też i dla mnie samego z korzyścią, ponieważ – a co może zabrzmi dziwnie – do Achieverów do tej pory nie dorobiłem się lepszego kabla i zawsze brakowało mi na to czasu. Zawsze inne kable były priorytetowe, nigdy te dla siebie. Można się zaśmiać nawet, że oto szewc w dziurawych butach chodzi. Trochę się to zmieniło przy opracowywaniu ostatnich prototypów, także praktycznie większość kabli dostępnych na sklepie jest tymi, których sam osobiście używam w odsłuchach, testach, praktycznie przy wszystkim co zgłasza takowe zapotrzebowanie. Jest to też o tyle dobra rzecz, że zawsze mogę sprawdzić na kolejnych nowych modelach nie tylko jak to brzmi, ale i czy w ogóle pasuje. Do SR50BT pasuje idealnie i słuchawki nie stawiają żadnych wymogów pokroju M50xBT czy MSR7, że trzpień musi być podniesiony o określoną wysokość. A nawet gdyby był takowy, ten konkretny kabel ma za zadanie sobie z tym poradzić.

Synergiczność

Przesuwanie SR50BT w stronę muzykalności kablem jest jak najbardziej korzystne, nie wspominając o zwiększonej wytrzymałości i trwałości, bowiem AC1 ATH ma ponad 4 mm grubości, podczas gdy fabryka jedyne 1,5 mm. Niemniej największy wpływ na brzmienie będzie miał rozsądny dobór źródła.

Dobre wieści są takie, że słuchawki naprawdę nie potrzebują zbyt dużo mocy do pracy i dużej głośności. Do tego ich równe strojenie jest w stanie odnaleźć się nawet na trochę bardziej neutralnych źródłach.

Wadą jest natomiast duża podatność na szumy i przebicia idące od źródła (bardzo pomagają iFi EarBuddy lub IEMatch). Do SR50BT rekomendowałbym pracę nad tym, aby po analogu słuchawki miały zapewnione nie więcej niż neutralne źródło, a preferencyjnie ciepłe. Cieplej grające telefony, odtwarzacze, DragonFly Black, może coś od iFi Audio (zwłaszcza że wiele ich urządzeń ma wbudowany IEMatch już w siebie) to moim zdaniem najciekawsze z nimi kierunki. Ale i z X1S czy poczciwego STXa są w stanie zagrać przyzwoicie (z tym drugim głównie po wymianie OPA i ze wspomnianym EarBuddy). Na tym polega właśnie potęga ich uniwersalnego strojenia i tylko z ciągotami w stronę jasności trzeba się zmagać. Choć i to naturalnie zależy od tego kto z jakich słuchawek do nich podchodzi celem odsłuchu.

Podsumowanie

Jakby tak spojrzeć na SR50BT całościowo, to ośmielę się stwierdzić, że obok M50xBT są to w istocie najciekawsze, najbardziej dopakowane na możliwościach i funkcjonalnościach, najrówniejsze, a także jedne z wygodniejszych słuchawek tego producenta, z jakimi miałem styczność odkąd recenzuję ich produkty. Zaskakująco, ale ciężko jest im coś konkretnego zarzucić. Są bardzo dobrze wyposażone, uniwersalne, elastyczne, nie dające się zamknąć w typowym układzie zależności kompromisowych, gdzie coś jedno musi odbierać czemuś drugiemu. Takie zjawisko jest u nich minimalne, dlatego w pełni zasługują na miano betonowego wręcz all-roundera na wszystkie okazje, wszystkie zastosowania, czy się outdoorujemy, czy salonujemy, po kablu, po BT, z telefonem, odtwarzaczem, komputerem, DACiem, co tam tylko się nam przyśni i wpadnie do głowy.

© AUDIOFANATYK.PL ALL RIGHTS RESERVED

Moim zdaniem przebijają np. stare K550 o kilka długości pod względem uniwersalności zastosowań. Choć może są nieco mniej od nich wygodne (też nie do końca, bo niektórzy narzekali na skąpe obicie pałąka w K550), droższe, to jednak po prostu lepsze i lepiej wyposażone. Od M50xBT są wygodniejsze i lepiej wyposażone, grając liniowo zamiast funowo. Od ANC700BT mają wyraźnie lepszą jakość dźwięku. Od MSR7 mają nieskrzypiącą konstrukcję i ponownie równiejsze brzmienie. Od dowolnych przenośnych Edifierów jest to model ze wszech miar lepszy, może poza czasem pracy i ceną. Można tak wymieniać długo, także z wad, jakie posiada ten model, zaliczyć mogę przede wszystkim cieniutki kabelek sygnałowy bez mikrofonu, przeciętną jakość rozmów telefonicznych, może też na siłę troszkę plastikowe panele (wzorem ANC700BT), ale poza tym naprawdę nic więcej nie jestem w stanie się w nich na minus doszukać. Dlatego też z czystym sumieniem wlepiam im Rekomendację za całokształt możliwości, ANC, świetne neutralne strojenie i dużą uniwersalność.

AUDIO
FANATYK
REKOMENDACJA

Słuchawki **Audio-Technica ATH-SR50BT** można nabyć na dzień pisania recenzji **w salonach Top HiFi** za **999 zł.** Dyskusja jak zawsze możliwa w **dedykowanym ku temu wątku** na forum.

Zalety:

- + kompaktowy, składany format
- + solidna konstrukcja nośna o niskiej wadze
- + duża wygoda użytkowania
- + rewelacyjna izolacja aktywna za sprawą systemu ANC
- + system odsłuchu otoczenia poprzez wbudowane mikrofony
- + współpraca z dedykowaną aplikacją ATH
- + wymienne okablowanie
- + praktycznie brak narzutu systemu ANC na dźwięk podczas jego pracy
- + czas pracy w trybie bezprzewodowym aż do 28 godzin
- + brzmienie nie różni się specjalnie między kablem a BT
- + genialnie wyrównane, uniwersalne strojenie
- + brak szumów, przebić czy lagów w trybie BT
- + wsparcie dla aptX
- + sprytnie ukryty panel dotykowy
- + wysoce uniwersalne co do zastosowań, miejsc i muzyki
- + bardzo łatwe w napędzeniu i czujące się świetnie na praktycznie każdym urządzeniu

Wady:

- – cienki kabelek sygnałowy pozbawiony mikrofonu
- – dosyć przeciętna jakość rozmów telefonicznych
- – nie udało mi się zmusić ich do multisparowania
- – niektóre funkcje w pełni konfigurowalne są tylko za pośrednictwem dedykowanej aplikacji
- – nie pogardziłbym twardym etui w zestawie

Serdeczne podziękowania dla sieci salonów **Top Hi-Fi & Video Design** za użyczenie Audiofanatykowi sprzętu do testów

TOP HI-FI & VIDEO DESIGN

OCENA OGÓLNA

9,5

Ocena poglądowa odzwierciedla subiektywne, sumaryczne odczucia na temat recenzowanego urządzenia w danej klasie.

Jakub Łopatko

Właściciel bloga Audiofanatyk i autor publikacji ukazujących się na jego łamach. Pasjonat tematyki audio i sprzętu słuchawkowego. Miłośnik dobrego sushi, ciekawej mangi i starych słuchawek marki AKG.